PRZEGLĄD POŻARNICZY

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY POŻARNICTWU

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Redakcja i Administracja
Warszawa,
ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro).
tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
KONTO w P. K. O. Nr. 235.
Ceny ogłoszeń na żądanie.

Wychodzi 3 razy w miesiącu.

Rok XII. № 13

Warszawa, dn. 24 maja 1926 r.

Prenumerata.
Rocznie (z przesyłką) Zł. 15.—
Półrocznie „ „ 8.
Kwartalnie „ „ 4.50
Dla straży sejmików miast gmin prenumerujących conajmniej 3 egz. prenumerata rocznie Zł. 12. — za egz.

Na widowni strażactwa.

W czem siła i potęga strażactwa polskiego? Co jednoczy nas w harmonijny zespół korporacyjny? Jakiemi cechami mierzyć winniśmy wartość polskiego strażaka — ochotnika? — oto treść zagadnień, które już nieraz rozbrzmiewały na widowni publicznej strażactwa polskiego.

Poznać i zrozumieć podstawowe wartości duszy strażactwa naszego i idee, w imię których skupiają się pod sztandary straży liczne rzesze obywateli Polski — to krok pierwszy, aby umacniać te wartości, — a równocześnie czynem świadczyć, że żyjemy w służbie idei przewodnich.

Ta siła odrębna, wyróżniająca nas strażaków — ochotników od członków innych zrzeszeń w Polsce tkwi w tem, że zakres zadań naszych jest bardzo rozległy, a hasła, które nam przyświecają, stanowią treść istotną humanitarnych pierwiastków ludzkości, jej sił duchowych i dogmatów religijnych.

Stąd więc świadomego swych zadań strażaka — ochotnika cechować winny i cechują bezgraniczne poświęcenie się dla ogółu aż do gotowości narażania i oddania życia w obronie bliźniego i jego dóbr materjalnych.

Nam polakom nie brak wogóle wrodzonego idealizmu i wybitnej duchowości — pierwiastków, które u innych narodów więcej praktycznych nie występują w takich rozmiarach. I nie trudno stwierdzić zarazem, że właśnie u polaków pierwiastki te, skądinąd bardzo pożądane, przeistaczają się jednak w marzycielstwo, przesadną czułostkowość a niekiedy nawet w melancholję.

Dowodów tego dostarczają nam, między innemi, liczne uroczystości i obchody jubileuszowe w strażach. Ileż to wówczas poetyzowania, ile wzniosłych uniesień, lecz jak mało jednocześnie realnych poczynań wspólnych, któreby nauczyły nas więcej czynić, mniej mówić.

Z drugiej zaś strony my polacy wrażliwi na wszystko co piękne, wzniosłe i szlachetne, łatwo przechodzimy w przesadę i przeczulenie. Stąd powstają: próżność, samolubstwo, pyszałkowatość, wygórowana ambicja, a wady te, występując u jednostek, stają się niekiedy w życiu zbiorowem, społecznem, czy państwowem źródłem prywaty i warcholstwa.

Zastanówmy się każdy w swej straży, czy te przejawy u nas występują. Gdy je stwierdzimy, pracujmy pojedyńczo i zbiorowo nad ich opanowywaniem.

Siły ducha potęgujmy, kształćmy i rozwijajmy zdrowe wartości duchowe, lecz nie zapominajmy ani na chwilę, że czyn ma nas wyróżniać, że zbiorowy, świadomy celu wysiłek ma być drogowskazem wszelkich naszych poczynań.

To też niedość słów i okazyj, by powracać do tematów, związanych z treścią rozważań powyższych.

Postaram się więc stale, na podstawie przykładów z życia straży, wnosić na widownię publiczną strażactwa naszego rozważania o ideologji strażactwa polskiego, o cechach, jakiemi mierzyć winniśmy wartość polskiego strażaka — ochotnika. Wyróżniać cechy i przejawy w strażactwie dodatnie, a przeciwdziałać ujemnym — oto zasadniczy program rozważań, z jakiemi zamierzam pod tytułem powyższym dzielić się z Czytelnikami naszego „Przeglądu Pożarniczego“, z którego łam dozwolone mi jest korzystać.

***

Przysposobienie wojskowe obywateli do obrony granic Polski na wypadek zbrojnego wystąpienia któregoś z sąsiadów, stało się obecnie żywa troską szerokich warstw społeczeństwa świadomych położenia, w jakiem znajduje się nasze Państwo.

W szeregu stowarzyszeń i nasze ochotnicze placówki strażackie prowadza te prace obywatelskie. Nie wszystkie wprawdzie straże podjęły już prace przysposobienia wojskowego swych członków, ale i te, które tego nie uskuteczniły, świadome

są, niewątpliwie, roli jaka im w tym zakresie przypada w udziale we własnem Państwie.

Może nawet i to uświadomienie nie jest jeszcze dość powszechne. O tem jednak, żeby któraś ze straży, czy jej członkowie wręcz przeciwdziałali w akcji przysposobienia wojskowego, zdawało się być wprost niemożliwe. Tymczasem niestety ze smutkiem zanotować tu należy, że fakt taki miał miejsce.

Działo się to w Cz-owie w dniu 25-ym kwietnia r. b. Straż w tej miejscowości odmówiła udzielenia remizy na zebranie w celu zorganizowania oddziału przysposobienia wojskowego, gdy przymaszerował tu oddział przysposobienia wojskowego z miejscowości K., składający się z czonków Straży i Koła Młodzieży. Przy odmowie udzielenia remizy wypowiedziano przytem słowa, świadczące o krótkowzroczności obywatelskiej tych, którzy swe poglądy w ten sposób formułują.

Następstwem tego zajścia było złożenie mandatu przez prezesa straży, który w motywach ustąpienia słusznie stwierdził, że jego przekonania są wręcz przeciwne stanowisku tych, którzy działają wbrew dobru i interesom Ojczyzny.

Jest to wprawdzie fakt oderwany, lecz niemniej zasługujący na napiętnowanie. Należy żywić niezłomną nadzieję, że szczególnie na gruncie prac przysposobienia wojskowego zdołamy niedopuścić do najmniejszych nawet nieporozumień.

Czyliż ku uciesze wrogów naszych mielibyśmy osłabiać tę dziedzinę pracy, około której wytężyć musimy w zgodnych poczynaniach wszystkie siły nasze, w codziennej, nieustającej i niesłabnącej pracy i trosce o bezpieczną przyszłość Polski?

S. Nieski.

LUDZIE CZYNU.

Które straże zostały wezwane do złożenia dalszych ofiar na samolot im. strażactwa polskiego.

Zamieszczony w numerze 10-ym naszego pisma apel do straży o nadsyłanie ofiar na zakup samolotu im. strażactwa polskiego daje już wyniki. Pierwsza odezwała się straż poż. z Biszczy pow. Biłgorajskiego.

Dzielni i ofiarni Druhowie z tej straży składają sumę 42 zł., a jednocześnie wzywają w myśl zasad turnieju do złożenia ofiary na samolot: 1) Och. Straż Poż. w Biłgoraju, 2) Och. Straż Poż. w Dyłach (gmina Puszcza Solska); 3) Och. Straż Pożarną w Frampolu, 4) Och. Straż Poż. w Tarnogrodzie i 5) Ochot. str. poż. w Łukowej.

*
**

Druga podjęła wezwanie Ochotnicza Straż Pożarna w Pierśćcu (Śląsk Cieszyński), składając uzbieraną wśród swoich członków sumę zł. 21 i wzywając do złożenia ofiary na samolot im. strażactwa polskiego następujące straże — z powiatu Bielskiego:

Ochotniczą Straż Pożarną w Itownicy,
„ „ „ „ Rudzicy,
„ „ „ „ Drogomyślu.

Z powiatu Cieszyńskiego:

Ochotniczą Straż Pożarną w Ochabach,
„ „ „ „ Skoczowie,
„ „ „ „ Pogórzu,
„ „ „ „ Ogrodzonej,
„ „ „ „ Kisielowie,
„ „ „ „ Ustroniu (gminną),
„ „ „ „ Ustroniu (fabr.),
„ „ „ „ Goleszowie,
„ „ „ „ Bażanowicach,
„ „ „ „ Pastwiskach,
„ „ „ „ Bobiku,
„ „ „ „ Cieszynie.

**
*

Trzecia podjęła wezwanie Och. Straż. Poż. w Wiślicy (pow. Pińczowski), składając sumę zł. 10 i wzywając do złożenia ofiary: Ochotniczą Straż Pożarną w Pińczowie i Och. Straż Poż. w Pełczyskach.

*
**

Czwarta odezwała się Och. Str. Poż. przy Cukrowni „Czersk“, deklarując na samolot sumę 20 zł. oraz wzywając w myśl zasady turnieju do złożenia ofiary następujące straże:

Ochotniczą Straż Pożarną cukrowni Brześć Kuj.
„ „ „ „ Częstocice,
„ „ „ „ Ciechanów,
„ „ „ „ Dobre,
„ „ „ w Białobrzegach,
„ „ „ „ Nowem Mieście,
„ „ „ „ Piasecznie,
„ „ „ „ Garwolinie.

Oprócz tego złożyły ofiary następujace straże: Och. Straż Poż. cukr. „Wożuczyn“ (dodatk.) — 3 zł; Ochotn. Str. Poż. Izbicko-Tarnogórska — 30 zł.; Ochotn. Straż Poż. cukrowni „Józefów“ — 52 zł. 10 gr.; Ochotn. Str. Poż. w Pichlicach — 30 zł.; Ochotn. Str. Poż. w Sobótce — 20 zł.; Ochotn. Str. Poż. w Ostrowitem — 25 zł.

Pracownicy Redakcji i Administarcji „Przeglądu Pożarniczego“ 1% od pensji za miesiąc maj — 17 zł. 76 gr.

Ogółem zebrano już 957 zł. 63 gr.

**
*

Dotychczas nie odpowiedziały jeszcze na nasze wezwanie Och. Straże Pożarne: w Starachowicach, „Strem“ w Strzemieszycach, w Kaliszu, Pułtusku, Grajewie, Równem, Terespolu n. B., Radomsku, Łasinie, Środzie, Działdowie, Piastowie (harcerska) i Kozłówce (Tow. Gimn. „Sokół“).

Druhowie, czekamy!

Zabezpieczenie przeciwpożarowe fabryk, magazynów i t. p.

Ochrona przeciwpożarowa objektów przemysłowych, handlowych i t. p. powinna stanowić zawsze troskę czynników zainteresowanych, a więc tak sfer obywatelskich, jak i władz administracyjnych. Straty bowiem, wyrządzone w tych objektach przez pożary, zawsze oddziaływają bardzo ujemnie na gospodarczy stan w Państwie.

Obecnie, zważywszy trudności gospodarcze w Polsce i kryzys bezrobocia, trzeba być świadomym, że zniszczenie w płomieniach jakiegoś warsztatu pracy staje się tem zgubniejsze dla Państwa i jego stanu ekonomicznego.

Dlatego też wskazane jest przypomnieć tu nieco zasadniczych szczegółów o zabezpieczeniu przeciwpożarowem fabryk. Przestrzeganie ich sowicie się opłaci — lekceważenie sprowadzi skutki katastrofalne.

Zabezpieczenia przeciwpożarowe w fabrykach podzielić można na następujące grupy, a mianowicie: zabezpieczenia niedopuszczające do powstania pożaru, względnie zmniejszające pożary do możliwie małych granic; zabezpieczenia lokalizujące pożary na pewnych mniejszych przestrzeniach; środki tłumiące pożar i zabezpieczenie ludzi pracujących w pomieszczeniu, w którem powstaje pożar.

W grupie zabezpieczeń niedopuszczających do powstawania pożaru na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa odpowiedniego urządzenia i używania urządzeń ogrzewających i oświetlających, następnie roztoczenie należytego dozoru nad tem, aby wszystkie przedmioty łatwopalne, a niekoniecznie potrzebne do fabrykacji, były systematycznie usuwane z sal fabrycznych i magazynów, do tego specjalnie nie przeznaczonych. Przedewszystkiem więc usuwać należy zaoliwione odpadki, materjały od opakowania oraz kurz, wytwarzający się podczas fabrykacji. Pomieszczenia fabryczne, w których podczas fabrykacji zbierają się lub wytwarzają gazy, lub opary eksplodujące, winny być zaopatrzone w dobrze funkcjonujące urządzenia do przewietrzania, a zakaz używania w pomieszczeniach tego rodzaju otwartych płomieni oświetlających i ogrzewających, winien być ściśle przestrzegany. Dotyczy to w pierwszem miejscu fabryk chemicznych (gazy), młynów (kurz), fabryk wyrabiających i przetwarzających celulozę (gazy i kurz), pralni chemicznych i garaży samochodowych (gazy).

Aby nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru w budynkach fabrycznych, należy poszczególne gmachy, względnie kompleksy budynków porozdzielać na mniejsze obwody, za pomocą tak zwanych grodzimurów. Mury te powinny przynajmniej o 50 cm. przewyższać pokrycia dachowe. Drzwi w tych murach powinny być podwójne, mogą być i drewniane, ale szczelnie z obu stron blachą obite, lub lepiej robione z blachy falistej. Wszelkie otwory niezbędnie potrzebne do przeprowadzenia wałów pędnianych winny być obustronnie zaopatrzone w możliwie szczelne zasuwy.

W tych salach fabrycznych, które często są narażone na powstawanie pożarów (np. szarparnie w przędzalniach), sufity winny być murowane sklepione, lub żelbetonowe.

Z środków niedopuszczających do rozszerzenia się pożaru, na pierwsze miejsce wysuwają się tak zwane tryskacze*), lub urządzenia deszczowe. Są

*) Patrz artykuł: „Tryskacze“ w N-rze 1 i 2 „Przeglądu Pożarniczego“ z r. 1919.

Instruktor przyjeżdża.

W Kaczym Stawie miejscowa ochotnicza straż pożarna przygotowuje się do wielkiej uroczystości. Oto naczelnik oznajmił na zbiórce, że w niedzielę przyjeżdża instruktor.

Jest właśnie wiosna. Nie mógł druh instruktor wybrać lepszej pory. Budzi się natura po letargu zimowym do życia, rozkwita pełnią sił żywotnych. Radością i weselem przepojone są dusze ludzkie. Do serc niesie wiew jakiś braterskich, serdecznych uczuć. W takiej chwili brać strażacka w Kaczym Stawie gotowa byłaby wszystko oddać z siebie, aby godnie i należycie przyjąć ukochanego instruktora.

Przy remizie strażackiej rojno i gwarno. Zebrali się wszyscy druhowie, aby przystroić ją w zieleń i kwiaty. Wokoło ziemię pięknie wygrabili, posypali piaskiem.

Naczelnik w wesołem usposobieniu kręci się tu i tam, pomaga, poprawia, radzi, sam też do roboty się bierze, a pracuje za dwóch. Zadowolona jest gromada strażacka ze swego naczelnika i kocha go. Toć już nieraz szła w bój z pożarem na jego skinienie. Stanowczy i wymagający w służbie strażackiej jest naczelnik w chwilach wolnych od zajęć — prawdziwym przyjacielem każdego strażaka. Więc wesoło i radośnie spoglądają nań zapocone przy pracy twarze podkomendnych mu druhów.

Właśnie pochylił się nieco, aby mocniej osadzić w ziemi wetkniętą już przez któregoś z druhów dużą gałąź pięknej zielonej brzeziny, gdy oto stojący obok druh Antek Zawada, który niedawno wstąpił do straży, zapytał go nieśmiało:

— Druhu naczelniku, a czy ten pan instruktor, który przyjedzie, starszy jest od druha naczelnika rangą, czy młodszy?

Strażacy, stojący opodal, przysunęli się bliżej, a jeden z nich rzekł:

— Ej, Antek! Znać, że niedawno jesteś w straży.

Naczelnik uśmiechnął się, a ująwszy Antka za ramię, odezwał się łagodnie:

— Nic nie szkodzi. Po trochu wszystkiego się w straży nauczymy. Ale chcecie wiedzieć, druhu, o szarży instruktora, to powiem wam szczerze, że sam nie wiem.

Inni poczęli przysuwać się jeszcze bliżej, a naczelnik, widząc wokół siebie pytające spojrzenia mówił:

— Instruktorzy naszego Związku niekoniecznie muszą być w wysokiej szarży. Druh instruktor, który do nas przyjeżdża nigdy mi nie mówił, że jest odemnie wyższy szarżą, a jednak, jak widzicie,

to urządzenia samoczynne, które rozpoczynają działanie w chwili, kiedy temperatura powietrza przekracza normę dla danego pomieszczenia, ustaloną np. 40° C. lub wyżej, zależnie od rodzaju fabrykacji.

Z pośród środków uniemożliwiających rozszerzenie się pożaru przez stłumienie ognia w zarodku, bardzo celowe w praktyce okazało się ustawianie na salach fabrycznych beczek z wodą, pojemności około 100 litrów, wraz z kilkoma wiadrami, przeznaczonemi jedynie tylko do celów gaśniczych, względnie np. w przędzalniach umieszczenie wiader z wodą na słupach pomiędzy maszynami.

Do gaszenia małych ośrodków ognia, położonych jednak powyżej np. pod sufitem, na salach powinny być porozwieszane gaśnice chemiczne, lub lepiej hydronetki.

W tych fabrykach, które mają własne straże pożarne, lub mogą być łatwo ze strażą połączone, bardzo celowe jest założenie samoczynnych dzwonków elektrycznych, które przy pewnej temperaturze podwyższonej automatycznie meldują o miejscu powstałego pożaru.

Częste są wypadki pożarów, powstających w nocy, w czasie przerwy pracy w fabryce, wypadki w skutkach swoich prawie zawsze najgroźniejsze. Od tego rodzaju pożarów zabezpieczyć się można przez ustalenie stałych obchodów pomieszczeń fabrycznych przez strażaków, względnie ludzi specjalnie do tego przeznaczonych. Obchody te powinny być robione kilkakrotnie, pierwszy raz zaraz po wyjściu ludzi z pracy, a następnie w odstępach 2 — 3 godzin.

W dziedzinie środków do tłumienia pożarów, na pierwsze miejsce wysuwają się tu umiejętnie rozłożone hydranty — wewnętrzne i zewnętrzne. Hydranty wewnętrzne winny być w miarę możności rozmieszczane w klatkach schodowych na zewnątrz sal fabrycznych przy drzwiach, prowadzących do tych sal. Hydranty zewnętrzne znajdować się powinny w należytej odległości od fabryki, tak, aby z nich można było korzystać swobodnie w razie większego natężenia pożaru. Aby zaś hydranty mogły działać niezawodnie trzeba, by sieć hydrantów zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych była stale połączona ze zbiornikiem wodnym, umieszczonym na najwyższem miejscu fabryki i w pomieszczeniu ogniotrwałem, t. j. na murach i na belkach żelaznych lub żelbetonowych. Oddzielenie zbiornika od sieci wodociągowej powinno być łatwo dostępne. Zasilanie sieci hydrantowej powinno być conajmniej dwukrotne, t. j. zapomocą 2-ch pomp, tak, by w razie zepsucia i remontu jednej, druga zawsze była zdatna do pracy. Sprawdzenie stanu wody w zbiorniku i stanu sprawności pomp oraz zaworów rozdzielczych, powinno być dokonywane codziennie przez specjalnie wyznaczoną do tego osobę. Wskazane jest ustawienie zbiornika wodnego niezależnie od pomieszczeń fabrycznych na specjalnej wieży.

Przy fabrykach powinny być prócz zbiornika hydrantowego porozmieszczane baseny, względnie studnie łatwodostępne, zawierające dostateczną ilość wody dla straży pożarnej.

Dużą gwarancję bezpieczeństwa daje również telefoniczne lub telegraficzne połączenie fabryki z najbliższą strażą pożarną.

Ludzie pracujący w fabrykach powinni być zabezpieczeni, a to przez urządzenie szerokich, pewnych, dobrze oświetlonych wyjść i schodów, zaopatrzonych w ogniotrwałe, nazewnątrz się otwierające drzwi z odpowiedniemi napisami. Oświetlenie przejść i napisów powinno być na osobnej sieci elektrycznej, należycie zabezpieczonej. Klatki scho-

---

Druhowie, słucham go zawsze chętnie i spełniam jego wskazówki i zarządzenia.

Ale druh Antek miał taką minę, jak gdyby niezupełnie był jeszcze zadowolony z wyjaśnienia, albo jak gdyby chciał się o coś jeszcze zapytać. Widząc to naczelnik zachęcał go:

— Cóż, druhu? Macie się jeszcze o co zapytać, to pytajcie się śmiało. Naszą pracę już prawie ukończyliśmy, więc możemy pogawędzić trochę.

Tymczasem dokoła obstąpiła ich już zwartem kołem brać strażacka i słuchała z zaciekawieniem rozmowy.

A Antek tłumaczył się zakłopotany:

— Bo ja, druhu naczelniku, myślałem, że instruktor to już koniecznie musi być bardzo wielką urzędową figurą w strażactwie, kiedy mu takie przyjęcie szykujemy.

Niektórzy zaczęli sobie z cicha podśmiewywać z nowicjusza, ale naczelnik spojrzał na nich groźnie, więc zamilkli natychmiast.

— Niema powodu do śmiechu — mówił. Bardzo się chwali druhowi Zawadzie, że się wszystkiem interesuje. Przynajmniej się czegoś dowie. A że nie wszystko jeszcze rozumie tak, jak my starzy strażacy, to nic dziwnego, skoro niedawno wstąpił do straży.

Słuchano w skupieniu, więc mówił dalej, zwróciwszy się do Antka:

— Trochę, druhu, możeście się źle wyrazili, bo człowieka niekoniecznie wtedy kochamy, wielbimy i cześć mu składamy, kiedy jest wielką urzędową figurą, kiedy sprawuje wysokie godności, ale wtedy, gdy pracą swoją, swoim sercem i rozumem, swemi zasługami, swem poświęceniem się dla sprawy i dla idei zaskarbi sobie nasze serca i dusze. Otóż nasz druh instruktor nie jest, sądzę, taką wysoką urzędową figurą, a jednak przecież witać go będziemy z wielką radością i będziemy się starali okazać mu jaknajwięcej bratniego serca właśnie za to jego serce dla nas zawsze życzliwe i za tę jego duszę wzniosłą, szczerze sprawom pożarnictwa oddaną, za trudy, jakie ponosi, jeżdżąc od straży do straży, nie mając wywczasu.

— Moi chłopcy — ciągnął dalej naczelnik. Kto wie, jakaby była straż pożarna w naszej wiosce, gdyby nie druh instruktor. Ja sam od niego bardzo wiele się nauczyłem i z pewnością jeszcze się od niego niejednego nauczę. A gdy przyjeżdża do nas, to po każdej jego bytności wszyscy czujemy, że silniejszy duch w nas żywie, że znów dowiedzieliśmy się czegoś nowego, znów poznaliśmy coś lepiej, znów więcej posiedliśmy owych tajemnic walki z tym okrutnym żywiołem, jakim jest pożar.

dowe powinny być zaopatrzone w urządzenia w dostatecznej mierze odciągające dym.

W bardzo długich i szerokich salach założone powinny być zewnętrzne rezerwowe schody żelazne, dostatecznie zabezpieczone od płomieni, buchających prze okna, a to przez odpowiednie ogniotrwałe oszklenie okien.

Dr. A. Grohman

Jak prowadzić wychowanie fizyczne.

Gry sportowe. Intensywniejszą formą ruchu są gry sportowe. Intensywność ich polega na większych wymaganiach fizycznych, stawianych ćwiczącym, potęgowanych jeszcze przez silne współzawodnictwo walczących z sobą zespołów. Dlatego do gier sportowych trudniejszych dopuszczać należy młodzież, która ukończyła już 16 rok życia. Ale i starszych o ile nie są oni dostatecznie zdrowi (płuca, serce), lub wyrobieni fizycznie (mięśnie), należy od gier sportowych, zwłaszcza forsowniejszych, wyłączać, aby nie doprowadzać do wyczerpania, a nawet niedających się często naprawić zaburzeń w czynnościach serca i płuc.

Do łatwiejszych, popularnych u nas gier sportowych należą: palant, kwadrat, piłka latająca, pięstówka, piłka polska, do trudniejszych zaś zaliczamy: piłka koszykowa, nożna, rugby, szczypiorniak.*)

Jak prowadzić gry. Przedewszystkiem winien komendant oddziału zatroszczyć się o przygotowanie miejsca do gry, odpowiadającego poprzednio już wskazanym wymogom higjenicznym i technicznym, oraz o przybory. Powinien pamiętać, że pył na boisku jest jednym z największych wrogów ćwiczeń boiskowych. Następnie powinien sobie dokładnie przypomnieć zasady gry, którą ma zamiar prowadzić. Wreszcie, przed przystąpieniem do samego nauczania danej gry, powinien podzielić oddział na grupy według stanu ich wydajności fizycznej, oraz zaawansowania w technice gry. Stawianie obok siebie bardziej wprawnych obok początkujących obniża wartość gry, zmniejsza satysfakcję pierwszych, a zniechęca drugich. Grę należy przed jej rozpoczęciem dokładnie objaśnić i wyłuszczyć jej zasady, najlepiej pokazowo.

Pierwsze lekcje gier należy poświęcić ćwiczeniom w technice, przerabiając kolejno wszystkie jej elementy.

Poniżej podaję dla przykładu zaprawę wstępną do gier w piłkę koszykową i nożną.

Piłka koszykowa. Do nabycia techniczej wprawy w rzutach do kosza, podawaniu, podbijaniu i kozłowaniu prowadzą następujące ćwiczenia: 1. Podawanie piłki rzutem nawprost — a) zamachem dolnym, b) górnym, c) bocznym, d) z równoczesnym krokiem, e) równoczesnym skokiem. 2. Podawanie piłki rzutem w tył. 3. Kozłowanie piłki. 4. Wrzucanie piłki do kosza z pod samego kosza, z odległości 2 — 3 — 4 i więcej metrów. 5. Wrzucanie piłki do kosza z różnych odległości z krokiem i w skoku. 6. Wrzucanie piłki do kosza jednorącz i z różnych postaw. 7. Omijanie przeciwnika. 8. Rzuty z za linji. Piłka nożna. 1. Podawanie piłki w kole — tuż przy ziemi — w prawo i lewo — najprzód wolno, później coraz szybciej. 2. Podawanie piłki z kozła w pole. 3. Gaszenie piłki a) podrzucanej z rąk, b) kopanej. 4. Wyrzuty boczne, rzut rożny, karny. 5. Strzały na bramkę, da-

*) Patrz podręczniki: W. Sikorskiego „Gry i zabawy ruchowe,", wyd. II. „Gry i zabawy ruchowe dla wojska" 1922. W. I. N. W.

Druh instruktor jest doświadczonym strażakiem i specjalnie zajmuje się rozwojem straży tak w Polsce, jak i zagranicą, a wszelkie zdobycze techniki strażackiej stara się wprowadzić w życie przez uświadamianie nas o tem. Poza tem daje on nam rady, wskazówki, poprawia i naucza, jeżeli robimy coś źle. Dlatego to druh instruktor położył tak wielkie zasługi w rozwoju straży pożarnej w naszej wiosce.

— A przy tem wszystkiem nie można też zapominać, że jest on jak gdyby żywym łącznikiem między bratniemi placówkami, rozrzuconemi na obszarze naszego powiatu i województwa. Nasz druh instruktor specjalnie lubi opowiadać o tem, co porabiają, jak pracują i jakie poczynili postępy w usprawnieniu straży druhowie nasi w innych strażach. Oczywiście, że innym też pewno o nas opowiada. Więc, gdy przyjeżdża i mówi nam o druhach naszych, którzy gdzieś daleko, może na drugim krańcu Polski z pożarami się borykają, wtedy czujemy się jakoby bliżej z całą strażacką gromadą, rozrzuconą po ziemi ojczystej. Wtedy rozumimy lepiej, wtedy uświadamiamy sobie należycie, że jesteśmy też cząstką tej wielkiej, potężnej bratniej organizacji, która, choć rozproszona, ale przecież jednym jest ożywiona duchem i jedną ideą.

— To też przyjazd druha instruktora jest dla nas pod każdym względem wielką i podniosłą chwilą.

— No, ale teraz, chłopcy, czas kończyć robotę, bo wieczór się zbliża, a jutro rano nie pora już będzie na przygotowania.

Ochoczo zabrano się do roboty. Wkrótce remiza tonęła cała w zieleni, strojna w girlandy i zieleń.

Ale oto i słońce dotknęło już horyzontu i utonęło w mgłach i oparach, co z łąk się poczęły podnosić, jakgdyby świat do snu otulić chciały. Żab kumkanie i ciche krzęczenie żuków majowych przypominało, że czas już do domu, gdzie żony i matki czekają z wieczerzą.

Więc naczelnik podniósł rękę do góry i zawołał:

— No, druhowie! Już pora wracać. Pracowicie spędziliśmy dzisiejszy dzień. A jutro rano o siódmej zbiórka tu przed remizą. Cześć!

— Cześć, druhu naczelniku! — odkrzyknięto mu zgodnym chórem.

Po chwili cisza zaległa na dziedzińcu, który jutro miał być oto świadkiem wielkiej, choć skromnej uroczystości powitania instruktora pożarniczego.

Szymon Czech.

---

lekie strzały głową 6. Wózkowanie. 7. Prowadzenie piłki w szybkim biegu (tuż przy nodze). 8. Podawanie. 9. Ćwiczenie taktyki spalonego. 10. Współdziałanie drużyny. 11. Taktyka poszczególnych części drużyny.

Po opanowaniu składowych elementów techniki gry, przystępuje się do nauczania taktyki, kombinacji. Dopiero gdy ćwiczący poczynią pewne postępy w technice i zrozumieją zasady kombinacji, dzieli się ich na partje dla prowadzenia normalnej gry. Początkowo czas trwania gry należy ograniczać, np. w piłce nożnej wystarczy 2 × po 20 minut jako zakończenie lekcji, później zaś czas ten stopniowo się powiększa. Nigdy jednak nie należy dopuszczać do zbytniego sforsowania grających.

Obowiązkiem kierującego zaprawą jest baczyć, by ćwiczący schodzili z boiska już wtedy, gdy mają jeszcze ochotę trenować dalej. Pod wpływem bowiem emocji gry zmęczenie daje się odczuwać zbyt późno, następstwem czego jest przemęczenie.

W czasie prowadzenia gry (zaprawy) należy przestrzegać następujących zasad:

1. Podczas gry ma panować, obok wesołości i swobody, karność, polegająca na: a) bezwzględnem stosowaniu się do wskazówek instruktora i ćwiczeniu tylko tego, co instruktor polecił; b) bezapelacyjnem poddawaniu się rozstrzygnięciom instruktora w kwestjach spornych i wątpliwych.

Instruktor, prowadząc grę, ma możność poznania charakterów ćwiczących i oddziaływania na nich wychowawczo, piętnując brutalne instynkty, a podnosząc przy każdej sposobności zalety sportowca, jak: rycerskość, panowanie nad sobą, ambicję i ofiarność.

2. Łamaniu przepisów gry, choćby to był błahy trening, należy się konsekwentnie przeciwstawić; do uprawiania gry „na dziko" dopuścić nie wolno.

3. W razie dostrzeżenia błędu technicznego lub taktycznego, instruktor przerywa grę gwizdkiem, wykazując popełniony błąd i demonstruje wykonanie poprawne. Nie należy jednakże w wytykaniu błędów być zbytnio przesadnym; najpierw usuwa się braki zasadnicze, a dopiero z biegiem czasu przechodzi się do szczegółów.

4. W razie dostrzeżenia zmęczenia u któregokolwiek z ćwiczących, należy zarządzić odpoczynek, albo wogóle trening zakończyć. Nie pozwalać jednak po zakończeniu treningu, na pozostawanie ćwiczących w bezruchu. Najlepiej przeprowadzić z nimi wspólne ćwiczenia uspokajające i oddechowe.

Picia zimnej wody bezpośrednio po intensywnym ruchu należy zabronić.

Sporty. Wskazówki i zasady podane przy grach sportowych odnoszą się również i do prowadzenia poszczególnych sportów.

Dla oddziałów p. w. szczególną wartość mają te sporty, które rozwijając wszechstronnie ciało, wyrabiają fizyczne i moralne zalety żołnierskie.

Do sportów tych należą: lekka atletyka, pływanie, boks, szermierka, walka wręcz (dju-djitsu), narciarstwo, turystyka, jazda konna, jazda na rowerze i t. p. Wszystkie te sporty zawierają elementy, dające w swej sumie t. zw. sprawność bojową.

Sportem podstawowym jest **lekka atletyka.** Dlatego też na ćwiczenia lekkoatletyczne powinni k-mdci oddziałów — szczególnie w okresie letnim — poświęcać, poza gimnastyką, największą ilość godzin.

Lekka atletyka składa się, jak wyżej wspomnieliśmy, z biegów, skoków i rzutów.

Biegi dzielimy na: a) krótkie: 60, 100, 200 i 400 m; b) średnie: 800, 1000 i 1500 m; c) długie: 2, 3, 5, 10, 15, 20, 30 km. i bieg maratoński, d) bieg przez płotki: 110 i 400 m; e) biegi rozstawne: 4×100, 4×200, 100+200+300+400+800, 4×400, 3×1000 i 4×1500m; oraz f) biegi na przełaj.

Skoki rozróżniamy: wzwyż, w dal, o tyczce, oraz trójskok.

Rzuty: dyskiem, oszczepem, kulą i młotem.

Pozatem istnieją t. zw. wieloboje: pięciobój i dziesięciobój lekkoatletyczny.

Jak ćwiczyć lekką atletykę?

Pierwszym warunkiem, który należy bezwzględnie dotrzymywać, jest uprawianie wszystkich trzech działów lekkiej atletyki, t. j. biegów, skoków i rzutów, równolegle. Należy walczyć ze skłonnościami do specjalizacji w jednym kierunku, np. w skokach, gdyż tylko uprawianie całej lekkiej atletyki rozwija wszechstronnie.

Ćwiczenia lekko atletyczne należy przeprowadzać w sposób następujący:

Przed rozpoczęciem lekcji wszyscy ćwiczący przebiegają 200 — 600 m, a później i więcej, w tempie wolnem, regulowanem przez biegnącego na czele instruktora. Zwracać przytem należy specjalną uwagę na oddech (głęboko i regularnie, wdech nosem, wydech ustami) i technikę biegu. Następnie rozbija się oddział na grupy ćwiczące równocześnie np. pchnięcie kulą, skok w dal i bieg 100 m. i zmieniające się kolejno co 15 — 20 minut. Po kilku podobnych lekcjach ćwiczy się znów inne elementy lekkiej atletyki, np. rzut dyskiem, skok wzwyż i bieg 100 m. Każdą lekcję zakończa się ponownie biegiem 200 — 600 m. w tempie wolnem.

(D. c. n.) *Dorożyński.*

Echa konferencji prasowej

w D. O. K. I. (Warszawa).

W numerze 10-tym „Przeglądu Pożarniczego" pisaliśmy o konferencji prasowej urządzonej przez Dowództwo O K. I., w której to konferencji wziął również udział przedstawiciel naszej Redakcji.

W odpowiedzi na wnioski złożone przez niego dowódcy korpusu Redakcją otrzymała odpowiedź, stwierdzającą zadowolenie Władz Wojsk. z powodu zainteresowania się strażactwa sprawami przysp. wojskowego i akcją obozów letnich. W myśl wniosków przedstawiciela Redakcji „Przeglądu" zostaną zorganizowane wycieczki do obozów dla prasy i przedstawicieli społeczeństwa. W ten sposób szerszy ogół będzie mógł zaznajomić się z warunkami życia uczestników obozu. Również kontakt oficerów instrukcyjnych z poszczególnemi strażami będzie zacieśniony tak, aby straże łatwiej mogły wprowadzić u siebie przysp. wojskowe.

Przy tej okazji przypominamy Druhom, że okres obozów letnich przysp. wojsk. o których pisaliśmy w numerze 8/9 „Przeglądu" już się zbliża. W związku z tem straże powinny postarać sie o wysłanie na obozy choć paru swoich członków.

GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH.

Dział Urzędowy

REGULAMIN UMUNDUROWANIA GŁÓWNEGO ZW. STRAŻY POŻARNYCH R. P.

Zatwierdzony na posiedzeniu Rady Naczelnej w dniu 19 kwietnia 1926 roku.

Umundurowanie.

W rozwinięciu art. I-go p. a. statutu ustanawia się niniejszem jednolite umundurowanie dla wszystkich straży pożarnych, należących do Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

Stopnie starszeństwa uwydatnia się za pomocą odznak (dystynkcji) na kołnierzach munduru i płaszcza w formie patek z paskami, względnie gwiazdkami, pętlami lub emblematami strażackiemi oraz sznurka plecionego do gwizdka.

Muzykanci na kołnierzach noszą liry, a szarże prócz liry dystynkcje według stopnia.

Noszenie umundurowania, przewidzianego regulaminem niniejszym, przez osoby do tego nieuprawnione będzie prawnie ścigane.

Umundurowanie ustanawia się dwóch rodzajów: bojowe i zwykłe.

Umundurowanie bojowe winno być używane w czasie akcji ratunkowej, alarmów, kursów, konkursów, służby przy utrzymywaniu porządku, dyżurów służbowych w lokalach widowiskowych i delegacji, gdy się występuje w drużynie.

Umundurowanie zwykłe dopuszczalne jest przy reprezentowaniu straży jedno lub kilkoosobowo, na zebraniach, uroczystościach i zjazdach. Oficerowie przy drużynach winni zastosować umundurowanie bojowe.

Umundurowanie bojowe składa się: z munduru, spodni krojem rajtuzów, płaszcza, butów z cholewami lub sztylpów, pasa bojowego z toporem i hełmu.

Umundurowanie zwykłe składa się: z munduru, płaszcza, spodni długich ze strzemionami, kamaszy, pasa skórzanego, toporka i czapki. Rękawiczki białe dopuszczalne są tylko na balach. Normalnie nawet przy stroju zwykłym używać należy rękawiczek koloru bronzowego.

§ 1. Mundur barwy ciemno-granatowej, jednorzędowy o sześciu guzikach srebrnych, wypukłych z emblematami strażackiemi, wcięty, z tyłu rozcięty, z kołnierzem stojąco-wykładanym.

Kołnierz, ukośne ścięcia mankietów, naramienniki i brzegi munduru z wypustkami czerwonemi, mankiety spięte srebrnym guzikiem. Kieszenie piersiowe cięte, bez klapek i bez wypustek. Mundur strażacki kieszeni bocznych nie posiada.

Naramienniki z tego samego materjału co mundur, przypięte małym guzikiem srebrnym z godłami strażackiemi srebrnemi na środku, obszyte wypustką czerwoną.

Uwaga: Dla oficerów zawodowych kieszenie piersiowe naszywane, oraz kieszenie boczne cięte z klapkami zapinanemi na guziczki. Mundur bez obszyć na brzegach.

§ 2. Spodnie z sukna (względnie z innego materjału) barwy czarnej, krojem rajtuzów, na szwach z zewnętrznej strony obszyte czerwoną wypustką.

§ 3. Oficerowie, członkowie zarządów straży i związków, używają płaszczów barwy „morengo" dwurzędowych, krojem przepisanym dla oficerów wojskowych, o sześciu guzikach. Kołnierz wykładany, leżący. Naramienniki z tegoż materiału co płaszcz, z emblematami strażackiemi srebrnemi na środku. Guziki z godłami strażackiemi srebrnemi. Szeregowcy i podoficerowie noszą kurtki do kolan, barwy „morengo", dwurzędowe, z kołnierzem wykładanym, leżącym. Naramienniki z tegoż materjału co kurtka, z emblematami strażackiemi srebrnemi na środku. Guziki wypukłe srebrne.

§ 4. **Buty** długie z cholewami, względnie sztylpy.

§ 5. **Pas bojowy parciany,** czerwony z 2-ma pasami czarnemi pośrodku, z kółkami i zatrzaśnikiem. Topór zdatny do akcji ratunkowej.

§ 6. **Hełm** według ustalonego wzoru. Oficerowie noszą hełmy z ozdobami stosownie do rangi, z podpinką zapiętą pod szyją.

§ 7. Przy uniformie zwykłym, mundur i płaszcz tego samego typu. Spodnie długie, czarne, z wypustkami czerwonemi. Zamiast długich butów z cholewami — kamasze czarne. Pas skórzany: dla oficerów z podpinką lub parciany, czerwony z dwoma pasami czarnemi.

§ 8. **Czapka** rogatywka ciemno-granatowa, krojem czapek oficerów wojsk polskich z czerwonemi wypustkami w szwach. Oficerowie straży, korpus inspekcyjny i członkowie zarządów straży i związków noszą takież rogatywki, lecz z otokiem aksamitnym ciemno-granatowym. Daszki czapek skórzane, czarne z okuciem dla: członków straży, członków zarządów straży i związków, zaś dla korpusu inspekcyjnego czarne bez okucia. Paski do czapek: szeregowi i podoficerowie — skórzane czarne, oficerowie straży oraz członkowie zarządów straży i związków — srebrne. Znaki na czapkach: na otoku godło strażackie srebrne, wyżej srebrny orzełek według rysunku na Znaku Związku.

Uwaga I: Straże zawodowe i przemysłowe należące do Związku, noszą umundurowanie tegoż typu, lecz z wypustkami niebieskiemi.

Na naramiennikach, zamiast godeł strażackich, a na czapkach zamiast orzełka — noszą herby właściwych miast lub znaki firm.

Uwaga II: Korpus inspekcyjny nosi dystynkcje, guziki i paski na czapkach złote, zaś orzełki srebrne.

Uwaga III: Godła strażackie na naramiennikach i czapkach winny być wykonane ściśle według ustalonego i załączonego wzoru.

Odznaki starszeństwa.

Odznaki starszeństwa dzielą się na cztery grupy, a mianowicie:

Grupa I — podoficerowie straży,
„ II — oficerowie straży,
„ III — członkowie zarządów,
„ IV — korpus inspekcyjny.

§ 9. **Podoficerowie.** Kołnierz munduru podoficera z wypustką czerwoną i takąż wypustką na zakończenie pola.

Jeden pasek czerwony: sekcyjny, dwa paski czerwone: plutonowy, trzy paski czerwone: sierżant, względnie zastępca dowódcy oddziału.' Paski pięć milimetrów szerokie i czterdzieści pięć milimetrów długie.

Zastępcy dowódcy oddziału, posiadającemu świadectwo związkowe z ukończenia fachowego kursu pożarniczego, conajmniej ośmiodniowego, przysługuje prawo noszenia patki oficerskiej bez gwiazdki.

Od lewego naramiennika do lewej piersiowej kieszeni zwisa czerwony sznurek pleciony do gwizdka.

§ 10. **Oficerowie straży.** Kołnierz munduru oficera z wypustką czerwoną i aksamitną patką koloru munduru wycięta w kąt. Brzeg aksamitny, obszyty srebrnym sznurkiem grubości 3-ch milimetrów. Na patce gwiazdki 5-cioramienne o średnicy 12 m/m. według starszeństwa:

jedna gwiazdka — dowódca oddziału, względnie adjutant,

dwie gwiazdki — zastępca naczelnika straży, względnie gospodarz straży,

trzy gwiazdki — naczelnik straży,

trzy gwiazdki i pojedyńcza pętla zamiast obszycia w ząb — zastępca naczelnika okręgu,

trzy gwiazdki i podwójna pętla zamiast obszycia w ząb — naczelnik okręgu.

Naczelnicy straży w miastach wydzielonych noszą, oprócz trzech gwiazdek, podwójną pętlę tak, jak naczelnicy okręgowi. Naczelnicy straży, posiadających samodzielne oddziały, oprócz trzech gwiazdek, noszą jedną pojedyńczą pętlę tak, jak zastępcy naczelników okręgowych.

Adjutanci naczelników, oprócz dystynkcji dowódcy oddziału, noszą białe akselbanty pojedyńcze.

Kapelmistrz straży, o ile jest członkiem sztabu, nosi odpowiednie dystynkcje z lirą, w przeciwnym zaś razie (jeśli nie jest członkiem sztabu) nosi na patce aspiranta srebrną lirę i czapkę oficerską.

Lekarz straży nosi dystynkcje dowódcy oddziałowego z dodatkowym czerwonym krzyżem na białem polu na patce, felczer zaś nosi odznaki pomocnika dowódcy oddziałowego z takimże znakiem. Od lewego naramiennika do lewej piersiowej kieszeni zwisa pleciony srebrny sznurek od gwizdka.

§ 11. **Członkowie zarządów:**

a) Straży,
b) Związków Okręgowych,
c) Związków Wojewódzkich,
d) Głównego Związku.

a) Członkowie zarządów straży noszą aksamitne patki koloru munduru z pojedyńczem srebrnem obszyciem w ząb oraz emblematy strażackie srebrne (bez palm).
Prezes straży nosi takież odznaki z podwójnem srebrnem obszyciem.

b) Członkowie zarządów Związków Okręgowych noszą aksamitne patki koloru munduru z pojedyńczem obszyciem w pętlę, oraz emblematy strażackie srebrne (bez plam). Prezes Związku Okręgowego nosi takież odznasrebrne (bez palm). Prezes Związku Okręgowego nosi takież odznaki, ale oprócz pętli ma obszycie pojedyńcze w ząb.

c) Członkowie zarządów Związków Wojewódzkich noszą aksamitne patki koloru munduru z podwójną pętlą i srebrnemi emblematami strażackiemi (bez palm). Prezes Związku Wojewódzkiego nosi takież odznaki, ale oprócz pętli ma obszycie pojedyńcze cze obszycie w ząb.

d) Członkowie Zarządu Głównego Związku i Prezes Głównego Związku noszą takież odznaki, jak członkowie zarządów związków wojewódzkich i prezes związku wojewódzkiego, emblematy jednak otoczone są palmami.

§ 12. **Korpus inspekcyjny.** Patka obszyta złotym sznurkiem (jak w paragrafie 10-ym), odznaki starszeństwa, znaki i pętli złote, sznurek do gwizdka złoty.

Aspirant nosi patkę aksamitną, obszytą pojedyńczym sznurkiem.

Młodszy instruktor — jedną gwiazdkę z pojedyńczem obszyciem.

Instruktor — dwie gwiazdki z pojedyńczem obszyciem starszy instrutorzy gwiazdki z pojedyńczem obszyciem.

Podinspektor — trzy gwiazdki z pętlą pojedyńczą.

Inspektor — 3 gwiazdki z pętlą pojedyńczą i obszyciem w ząb.

Starszy Inspektor — trzy gwiazdki z pętlą podwójną.

Naczelny Inspektor — trzy gwiazdki z pętlą podwójną i obszyciem w ząb.

Naczelny Inspektor, inspektorzy Głównego Związku oraz kierownicy inspektoratów wojewódzkich zamiast złotego sznurka do gwizdka noszą sznury naramienne (akselbanty) koloru granatowego.



Odznaczenia.

W r. b. Zarząd Związku Str. Pożarnych Woj. Warszawskiego na wniosek poszczególnych Zarządów Okręgowych przyznał:

Listy pochwalne za dzielność, okazaną podczas gaszenia pożaru: ochotniczym strażom pożarnym w Kamieńczyku i Tłuszczu.

Znaki za wysługę lat XXXV-ciu: członkom straży w Krośniewicach: Antoniemu Wronowskiemu, Józefowi Kowalskiemu; znaki za wysługę lat XXV-ciu: Stanisławowi Zichmańskiemu, Józefowi Brzezińskiemu, Czesławowi Bigoszewskiemu, Walentemu Bratkowskiemu, Michałowi Bratkowskiemu, Pawłowi Grabowskiemu, Józefowi Kucharskiemu, Marjanowi Trojanowskiemu; znaki za wysługę lat XX-u: Stanisławowi Borowemu z Radziejowa, Bronisł. Stępczyńskiemu i Wacławowi Stępczyńskiemu z Krośniewic; znaki za wysługę lat XV-u: Michałowi Koczaskiemu, Stanisławowi Matusiakowi, Romanowi Marciniakowi, Kazimierzowi Stępczyńskiemu, Janowi Witkowskiemu, Edwardowi Andrzejewskiemu, Franciszkowi Sarnowskiemu i Stanisł. Bajerskiemu — wszyscy z O. S. P. w Krośniewicach; znaki za wysługę lat X-u członkom straży w Szymanowie: Zygmuntowi Brudzińskiemu, Andrzejowi Kowalskiemu, Wojciechowi Sołgale, Franciszkowi Zglińskiemu, Wacławowi Wojtczakowi, Władysł. Franczakowi, Antoniemu Kalisiakowi, Władysł. Jarzębowskiemu i Wincentemu Pałubie, oraz członkom z O. S. P. w Bobrownikach; znaki za wysługę lat X-u: Pawłowi Górskiemu i Fr. Pietrusińskiemu.



Pożarniczy kurs przeszkolenia w Radzyminie.

1. Wice-prezes Zarządu Zw. Okręgowego druh J. Galkowski. 2. Naczelnik Straży Radzymińskiej druh Ryszard Wilamowski. 3. Instruktor pożarnictwa Zw. woj. Warszawskiego druh J. Pietraszkiewicz.

List pochwalny odręczny członkowi straży w Krośniewicach Władysł. Kliglichowi.

Na wniosek Zw. Wojewódzkiego, Rada Naczelna Głównego Związku Str. Poż. R. P. w dniu 19.IV r. b. przyznała listy pochwalne członkom straży z Krośniewic: Wacławowi Stępczyńskiemu i St. Imbsowi, oraz medale za długoletnią i nieskazitelną służbę: Fr. Antoniewskiemu z Chocenia i członkom straży w Krośniewicach: Marjanowi Trojanowskiemu i Antoniemu Wronowskiemu.



Naczelnicy i zastępcy nacz. straży Okręgowego Związku w Ciechanowie.

Rada Związku Str. Poż. Woj. Warszawskiego.

W dniu 30 maja r. b. o godz. 11 rano w drugim terminie w lokalu Związku (Warszawa, ul. Królewska 23) odbędzie się posiedzenie Rady Zw. Str. Poż. Woj. Warszawskiego.

———o———

Pożary.

KOWALEWO (p. Płocki). W dn. 25.IV r. b. we wsi Kowalewo powstał wielki pożar w zabudowaniach gospodarskich z przyczyny niewiadomej. W akcji ratunkowej brały udział straże z następ. miejscowości: Lelic, Słupi, Potlina i Drobina. Straty poważne. Brak wody utrudniał akcję.

CZARNA (p. Mińsko-Mazowiecki). W dn. 2.V r. b. miejscowa straż pożarna została zaalarmowana do pożaru, który wybuchł w budynku mieszkalnym z przyczyny niewiadomej, w czasie, gdy ludność była zebrana na majowem nabożeństwie. Dzięki energicznej akcji ratunkowej drużyny pod komendą naczelnika d-ha B. Piekarskiego pożar ugaszono, zabezpieczywszy sąsiednie budynki odległe o 1 metr od miejsca pożaru.

SUSK (pow. Sierpski). W dn. 2 maja r. b. o godz. 23½ wybuchł pożar w Dzięjbakowie. Drużyna straży Suskiej pod komendą naczelnika Br. Chojnackiego szybko zlokalizowała pożar.

KORESPONDENCJA

Poświęcenie remizy w Skrzyńsku.

Dnia 11 kwietnia 1926 roku, straż w Skrzyńsku (pow. Opoczyński) obchodziła uroczystość poświęcenia nowej remizy. Uroczystego aktu dokonał ks. proboszcz Wolski.

Nie mało trudów kosztowało zrealizowanie, tak dawno projektowanego zamiaru i tylko dzięki niestrudzonym zabiegom jednostek, z których na pierwsze miejsce wybija się praca prezesa straży, ks. proh. Wolskiego, zdołano z wielkim trudem dokonać tak ważnego dla rozwoju straży dzieła.

Poświęcenie odbyło się o godz. 4-ej po poł., to też przybyłe straże i delegaci wysłuchali nieszporów, a potem wraz z ks. proboszczem udano się do nowego przybytku kultury.

Rzewne przemówienie prezesa straży wszystkim widocznie trafiło do serca, niejednemu bowiem z obecnych łzy zabłysły w oczach. — Przeszedł potem ks. proboszcz, między rozradowaną Bracią Strażacką, dokonując poświęcenia.

Po poświęceniu, w imieniu Okręgu, złożył życzenia dalszego pomyślnego rozwoju okręgowy instruktor pożarnictwa druh Ryszard Perkowski, a następnie naczelnik straży Drzewickiej druh Dąbrowski. Wyrazili Oni radość, którą wywołuje ta wielka zdobycz, a która jednocześnie pomoże straży Skrzyńskiej do zajęcia niepośledniego miejsca w gronie swoich Siostrzyc z Okręgu.

Uroczystość zakończyły defilada straży i przedstawienie teatralne.

Ponieważ zdołaliście, Druhowie, wytrwale doprowadzić do końca rozpoczętą akcję pozwole sobie przeto na łamach naszego „Przeglądu" podziękować wszystkim tym, którzy swą wydatną pracą przyczynili się do urzeczywistnienia zamiaru, oraz Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, która swoją subwencją też dopomogła do osiągnięcia celu.

Druhowie!... Budujmy remizy strażackie! Jedna więcej remiza, to przysporzenie nowej „pochodni — oświaty", w której całe rzesze będą mogły kształcić ducha, powiększając nam przez to, zespół prawych synów Polski.

R. Perkowski.

Zawody rejonowe straży pożarnych w powiecie Częstochowskim.

W niedzielę, 2 b. m. zorganizowany został przez Okręgowy Związek Straży Pożarnych powiatu Częstochowskiego pierwszy w r. b. rejonowy zjazd i zawody ćwiczebne w Kamienicy Polskiej dla straży pożarnych z gmin: Huta Stara, Poczesna, Rększowice i Kamienica.

W zawodach wzięły udział straże pożarne ochotnicze z Rakowa, Błeszna, Wrzosowej, Poczesnej, Korwinowa, Rutek, Osin i Kamienicy Polskiej w ogólnej liczbie 200 członków.

O godzinie 5-ej rano wyruszyły powyższe drużyny na polanę leśną, gdzie do godziny 10-ej przeprowadzano ćwiczenia, poczem powrócono na plac ćwiczeń Straży Kamienickiej. Tam ugoszczono przybyłych strażaków śniadaniem, po skończeniu którego udano się w szyku do kościoła na nabożeństwo.

Podczas nabożeństwa miejscowy proboszcz ks. prałat Sędzimir wygłosił podniosłe kazanie, w którem w gorących słowach zachęcał strażaków do pracy i wytrwania na twardym posterunku ratowania mienia bliźnich podczas nieszczęścia pożaru.

Po skończonem nabożeństwie i po obiedzie, urządzonym staraniem i kosztem Straży Kamienickiej, zaczęły się ćwiczenia strażackie w obecności przedstawicieli władz strażackich: prezesa Związku Wojewódzkiego p. Jakóba Kona, vice-prezesa Związku Okręgowego p. J. Serednickiego i oficerów Straży Częstochowskiej pp.: Komendanta Kizlicha i b. komendanta Brühla oraz nacz. Godlewskiego. Instruktor Okręgu p. St. Szwaja zdał raport prezesowi Konowi, poczem rozpoczęto manewry drużynowe. Po przeprowadzeniu tychże druh instr. Szwaja przeprowadził ćwiczenia całą drużyną manewrową; na zakończenie tych ćwiczeń odbyła się defilada wszystkich straży przed Władzami Związkowemi.

Odbyły się również ćwiczenia taktyczne, poczem wygłoszono szereg przemówień; między innymi przemawiał p. prezes Kon, który w imieniu Związku Wojewódzkiego wyraził słowa uznania i zachęty strażom biorącym udział w zawodach. W imieniu Związku Okręgowego przemawiał p. Serednicki.

O godzinie 6-ej popoł. zawody ukończono i straże rozeszły się do swych wiosek.

Podkreślić należy, że mimo wczesnej, jak na ćwiczenia strażackie, pory — wszystkie biorące w zawodach straże wykazały niezwykle dodatnie rezultaty pracy nad swym wyszkoleniem, a dziarską swą postawą budziły u mieszkańców nie tylko zachwyt, ale i pewność, że tam, gdzie są takie straże pożarne, mienie obywateli jest dobrze zabezpieczone przed nieszczęściem pożaru.

Następny zjazd rejonowy projektowany był dnia 16 b. m. w Kłobucku.

Kurs przysp. wojsk. dla oficerów straży pożarnych pow. Sandomierskiego.

W czasie od 29 do 31 marca b. r. odbył się w Sandomierzu trzydniowy kurs dla oficerów straży pożarnych całego powiatu.

Na program kursu złożyły się wykłady i zajęcia praktyczne z zakresu wyszkolenia przeciwpożarowego oraz zajęcia praktyczne i odczyt z zakresu przysposobienia wojskowego.

Kurs ten dał 29 strażaków, świadomych zadań i celów pracy przysposobienia wojskowego w strażach, czego dowodem, mające nastąpić z dniem 10/V b. r. rozpoczęcie prac przysp. wojskowego w kilkunastu strażach powiatu.

Ze względu na ścisły kontakt oficera instrukcyjnego z instruktorem pożarniczym powiatu Sandomierskiego jest nadzieja, że praca przysp. wojsk. w strażach stanie na należytym poziomie.

Mazurkiewicz por.

Ochotnicza Straż Pożarna w Jaworowie.

Jaworowska Ochotnicza Straż Pożarna istnieje już 54 lata i obecnie znajduje się w pełni swego rozwoju.

W dniu 4/V b. r. jako w dniu swego Patrona straż obchodziła tę uroczystość nabożeństwem; następnie odbyła się uroczystść rozdania przez miejscowego starostę P. Romanowskiego odznak za wysługę lat. Odznaki takie otrzymali: wielce zasłużony około rozwoju straży Naczelnik Jerzy Pytlik, za 50 lat nieskazitelnej służby strażackiej; jego zastępca Józef Angielski, za 40 lat służby, oraz wielu innych za 40, 30, 20 i 10 lat służby. Uroczystość zakończono wspólną ucztą, na której był obecny p. Starosta, Duchowieństwo tudzież Członkowie Magistratu.

Odprawa oficerów och. straży poż. pow. Radomskiego.

W dniu 21 marca r. bież. odbyła się w Radomiu odprawa oficerów straży pożarnych powiatu Radomskiego. Na odprawie tej omówiono program pracy na rok bieżący, sprawy zjazdów rejonowych oraz zjazdu okręgowego. Specjalnie nacisk kładli zebrani druhowie na konieczność dokładnego i należytego przygotowywania zjazdów rejonowych. Omówiono również sprawę przysp. wojsk. przyczem zapadła uchwała, aby straże udzielały podwód oficerowi instrukcyjnemu. Plan pracy przysp. wojsk. w strażach opracował p. por. Bielawski, oficer instrukcyjny. Postanowiono również odbyć próbę orkiestr w czasie zawodów okręgowych w Radomiu.

I Zjazd Rejonowy Straży Pożarnych w Białobrzegach.

Okres ćwiczeń wiosennych już się rozpoczął. W dniu 11 kwietnia r. bież. odbył się w Białobrzegach I-szy Zjazd Rejonowy.

W zjeździe wzięły udział straże: z Wyśmierzyc, z Suchej i ze Stromca. Po przywitaniu gości drużyny udały się do miejscowego kościoła na nabożeństwo. W odbytych następnie zawodach pierwsze miejsce zajęła drużyna z Białobrzegów, — drugie zaś drużyna z Wyśmierzyc.

Zebranie delegatów straży pożarnych pow. Radomskiego.

W dniu 28 marca r. bież. odbyło się w Radomiu walne zgromadzenie delegatów straży pożarnych pow. Radomskiego. W obradach wzięło udział 45 delegatów.

Zebranie zagaił prezes Zarządu druh Zygmunt Strzeszewski, poczem na przewodniczącego wybrano druha Przyjałkowskiego, na assesorów zaś druhów: Wojdackiego, Dr. Kamińskiego, Herniczka i Rudzkiego, a na sekretarzy druhów: Pawłowskiego i Paszkowskiego.

Po przyjęciu porządku dziennego i zatwierdzeniu protokułu poprzedniego walnego zebrania prezes Zarządu druh Strzeszewski odczytał sprawozdanie za rok ubiegły.

Zebrani dowiedzieli się, że ilość straży w powiecie wzrosła w dwójnasób, oraz, że straże te są przeważnie zaopatrzone w narzędzia. Do tak pomyślnego stanu pracy przyczyniła się wydatna pomoc P. D. U. W. zwłaszcza zaś p. inż. Fickie. Można było również na podstawie sprawozdania stwierdzić wydajność i owocność pracy ustępującego Zarządu. Po wysłuchaniu sprawozdania, zebrani wyrazili na wniosek druha przewodniczącego zebrania podziękowanie prezesowi Zarządu, druhowi Z. Strzeszewskiemu. Po odczytaniu sprawozdań zebrani zatwierdzili budżet na rok 1926 w sumie 53.331 zł. 70 gr. Po krótkiej dyskusji nad wnioskami wolnemi zebranie zamknięto.

Z życia ochotniczej straży pożarnej w Mikołowie.

We wtorek dnia 4 maja r. b. o godzinie 4½ po południu w dzień św. Florjana — patrona straży pożarnej — odbyła się w Mikołowie dekoracja członków miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej odznakami za wysługę lat. Ze względu na obecne ciężkie położenie gospodarcze, uroczystość odbyła się tylko w ścisłem gronie członków straży oraz zaproszonych gości, a mianowicie: zastępcy prezesa Powiatowego Zw. Straży Pożarnych, p. Jana Wieczorka z Tych, pow. ogniomistrza p. T. Koszyka z Pszczyny, prezesa rady miejskiej p. Jana Ligonia z Mikołowa, sekretarza Pow. Zw. Str. p. Ludwika Schotta z Mikołowa, komisarza miejscowego Urzędu Ziemskiego p. inż. dr. Jana Podgórnego oraz naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej z Piotrowic, pana Jana Krawczyka.

Po przemowie prezesa straży burmistrza Jana Koja i pow. ogniomistrza Koszyka z Pszczyny odbyło sie wręczenie odznak dla jubilatów — strażaków. Odznaki za wysługę lat 20 otrzymali druhowie: Handtke Paweł — II naczelnik, Machulec Paweł — gospodarz straży, oraz strażacy: Jursza Maciej, Pustelnik Ludwik, Kozak Herman i Szewiora Franciszek. Odznaki za wysługę lat 15 otrzymali druhowie: Klement Wilhelm — I naczelnik, Gazdzik Jan — dowódca, Boczek Wiktor — dowódca, oraz strażacy: Schier Józef, Güttler Ernest, Taistra Robert, Brychcy Aleks i Szczyrba Józef. Odznaki za wysługę lat 10 otrzymali druhowie: Gnacy Jan — skarbnik, Niewolnik Józef — gospodarz, Paterman Jan — st. strażak, Zarzyna Jan — st. strażak, Schuster Jakób, Wantuła Jan, Mainka Antoni i Stemcel Herman.

Po udekorowaniu jubilatów nastąpiła przemowa prezesa Rady Miejskiej pana Jana Ligonia, poczem wszyscy uczestnicy uroczystości dekoracyjnej udali się do lokalu pana M. Paducha, gdzie odbyło się skromne zebranie towarzyskie.

Tutaj np.: burmistrz Jan Koj i prezes rady miejskiej Jan Ligoń podziękowali jubilatom w imieniu władz i przyrzekli straży dalszą opiekę. Przemówienie obecnego na zebraniu komisarza miejscowego Urzędu Ziemskiego, p. inż. dr. Jana Podgórnego wniosło na zebranie wiele pogody i zapału.

Przemawiali jeszcze druhowie: Koszyk z Pszczyny i Jan Wieczorek z Tych. Ostatni w dłuższej, z serca płynącej przemowie wyraził uczucia jubilatów; przemówienie to wywarło na wszystkich wielkie wrażenie. Jubilaci odczuli, że społeczeństwo potrafi ocenić ich trudy i znoje, które tak długo chętnie i bezinteresownie znosili w walce z niszczycielskim żywiołem ognia, niosąc bezinteresowną pomoc bliźnim.



PRZYDAŁABY SIĘ...

— W naszem miasteczku przydałaby się jeszcze jedna straż.
— Do czego?
— Do gaszenia namiętności partyjnych.

ZASTÓJ.

— Dziwna rzecz, że u nas tak dawno nie było pożaru.
— Cóż chcesz, mój drogi? Przecież wszędzie teraz zastój.

NA CO?

— Co słychać, pani Janowa?
— Źle, mąż mi niedawno umarł.
— A na co?
— Bo ja wiem, na co on umarł? Przecież mógł był żyć jeszcze.

W SĄDZIE.

— Co oskarżony powie na swoją obronę?
— Że za dużej chciała zapłaty odemnie i dlatego muszę sie sam bronić.

ZA PIENIĄDZE.

— Nasz sąsiad dostał się w tych dniach do więzienia.
— Za co?
— Za pieniądze.
— Co też wygadujesz?
— No tak, bo je fałszował.

NA CZASIE.

— Co słychać u państwa?
— Jedną córkę wydaliśmy za mąż, dwie udało nam się rozwieść, wiec na razie mamy spokój.

LOTNICTWO.

— Jednak Warszawa ma ze wszystkich stolic europejskich największe szanse do rozwoju lotnictwa.
— A to czemu?
— Bo tu stale wszystko idzie w górę.

Z POLITYKI.

— Nasze stosunki z Anglją znów weszły na lepsze tory.
— Pod jakim względem?
— Bo znów zaczęliśmy stosować w urzędach angielskie soboty.

KRAŃCOWA OSZCZĘDNOŚĆ.

— Podobno oddaliłeś wszystkich subjektów ze sklepu? Czy to możliwe?
— Musiałem to zrobić ze względów oszczędnościowych.
— W takim razie kto u ciebie sprzedaje teraz towar?
— Komornik.

W MAGAZYNIE.

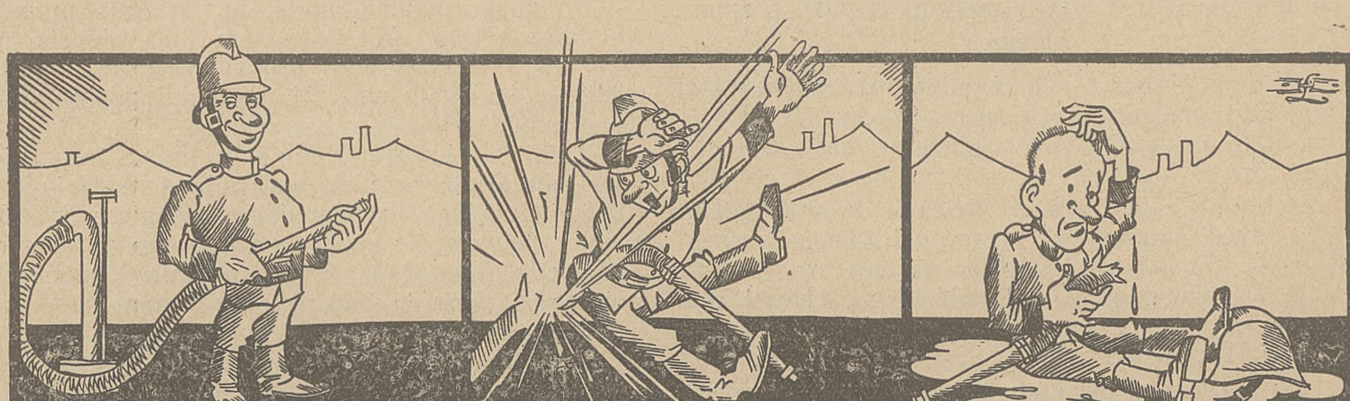
— Radziłbym pani ten materjał w kraty. Jest bardzo gustowny i oddam go tanio.
— Nie wezmę, bo nie chciałabym robić mężowi przykrego wspomnienia.
— Jakto?
— Niedawno siedział za kratami trzy miesiące przez urząd walki z lichwą.

NA TAKI UPAŁ.

— Gdzie byłeś, mężulku, tyle godzin podczas takiego upału?
— Chodziłem moja droga, po zakup węgla na zimę.

CO WOLISZ?

Co wolisz Jasiu, ze zwierząt domowych psa czy kota?
— Bezwarunkowo kota.
— Dlaczego?
— Bo od niego nie płaci się podatków.



Przy hydrancie na ulicy
Druh na pomysł wpadł wspaniały —
By trzask stłumić w prądownicy,
Zatkał palcem pyszczek cały.

Pomysłowość wynalazku
Wnet się skutkiem uwieńczyła,
Bo wśród huku oraz trzasku
Woda węża rozsadziła.

Druh aż przysiadł na ulicy,
Palcem po łysinie skrobie...
— Niechaj trzaska w prądownicy,
Nigdy tego już nie zrobię!!

PRZEGLĄD SPRAW PAŃSTWOWYCH, GOSPODARCZYCH, SPOŁECZNYCH, SAMORZĄDOWYCH I POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Tragiczne dni w Stolicy.

Państwo nasze przeżyło w ciągu ostatnich dni okres ciężkiego wstrząśnienia, które targnęło jego podwalinami, a w skołatane i przygnębione szeregi społeczeństwa rzuciło zarzewie strasznej, bratobójczej walki.

Tragedja dziejowa, jaka rozegrała się przed oczami Narodu, w jego stolicy, Warszawie była i pozostanie na zawsze w dziejach naszej historji ciężkiem oskarżeniem, a jednocześnie i ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy przyszłość Polski chcieli oprzeć nie na Jej najistotniejszych dobrach, ale na prywacie jednostek, czy też partji.

Wskrzeszony nasz byt niepodległy wiedliśmy w warunkach bardzo ciężkich. Krwawe zmagania z zalewającą nas falą bolszewizmu, trudności finansowe, gospodarcze, walka o umocnienie naszego stanowiska międzynarodowego, parowanie kierowanych na nas ze wszystkich stron ataków — wreszcie przemęczenie, wyczerpanie społeczeństwa ciągłą walką — oto podłoże, na którem miały wyrosnąć krwawe plony z dni 12, 13, 14 i 15 maja.

Ale nie te tylko przyczyny spowodowały pełen grozy i tragiczny wybuch. Były jeszcze inne przyczyny i stokroć może ważniejsze, które rozlew krwi bratniej sprowadziły.

W ostatnich numerach „Przeglądu Pożarniczego“ dawaliśmy wyraz tym troskom, które nurtowały zdrowy odłam społeczeństwa, napełniając go obawą przed skutkami wichrzącego i miary, ani granic nie znającego partyjnictwa. Troski okazały się słuszne, a przewidywania, niestety, trafne.

Ponad Polską zaczęły zbierać się i unosić gęste chmury zawiści, rozjątrzenia, uraz, wreszcie obaw o przyszłość. Każdy chciał państwo uzdrowić, każdy chciał mu pomóc, ale jednocześnie każdy wierzył we własny tylko program, odrzucając i narzucając wszystko to, co mu inni podsuwali. Taki obraz widzieliśmy w Sejmie w czasie ostatniego przesilenia rządowego; podobne objawy obserwowaliśmy w życiu zbiorowem całego społeczeństwa.

Prywata i zacietrzewienie partyjne zaćmiły wzrok, i trzeba było dopiero huku armat i przelewu krwi żołnierza polskiego, aby łuski opadły z oczu, abyśmy zrozumieli całą grozę wiszącej nad naszemi głowami anarchji.

Straszna tragedja, której nie wymażemy już z kart naszej historji, dzisiaj znajduje się poza nami i chociaż trudno jeszcze spokojnie mówić o tem wszystkiem, co zaszło, to jednak postaramy się dać Sz. Czytelnikom krótki, bezstronny obraz wypadków, które z błyskawiczną szybkością przewaliły się przed Polską zwłaszcza zaś przez Warszawę.

*

W dniu 12 b. m. grupa wyższych wojskowych z marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele, dotknięta wzmożonemi w ostatnich czasach atakami niektórych stronnictw skierowanemi przeciwko osobie marsz. J. Piłsudskiego oraz wystąpieniami poszczególnych członków Sejmu i Senatu przeciwko niektórym wojskowym — podniecona wreszcie faktem skonfiskowania przez rząd posła Witosa wywiadu udzielonego przez marszałka J. Piłsudskiego kilku pismom warszawskim, jak również tem, że minister spraw wojskowych gen. J. Malczewski został mianowany bez porozumienia się z wyższymi wojskowymi, zwłaszcza zaś z marsz. J. Piłsudskim, — postanowiła zamanifestować to swoje stanowisko wobec b. P. Prezydenta Wojciechowskiego i rządu.

Nastrój ten spotęgowany został jeszcze wieścią, jakoby na willę marszałka J. Piłsudskiego w Sulejówku miał być dokonany zamach. Na wieść o tem garnizon obozu ćwiczebnego w Rembertowie, 7 pułk ułanów z Mińska Maz. oraz 22 pułk piechoty z Siedlec, zebrały się w okolicy między Sulejówkiem, a Pragą, wyrażając — chęć przyłączenia się do tej manifestacji. Gdy wieść o tem dotarła do sfer rządowych zwołana została t. zw. rada gabinetowa celem wydania odpowiednich zarządzeń ochronnych przeciwko wtargnięciu tych oddziałów do Warszawy.

Jednakże wykonanie tego zamiaru okazało się niemożliwe, gdyż stacjonujące w Warszawie 21 i 36 pułki piechoty, 1 pułk szwoleżerów, oraz 1 pułk artylerji — przeszły na stronę marsz. J. Piłsudskiego. Po stronie rządu posła Witosa pozostały natomiast Szkoła Podchorążych, która przybyła z Rembertowa, oddziały przyboczne p. Prezydenta Rzplitej, 30 pułk strzelców, część 1 pułku artylerji i grupa oficerów z generałami: Rozwadowskim, Zagórskim, St. Hallerem, Malczewskim, Kesslerem i innymi na czele.

*

Na wieść o zajściach przybył samochodem ze Spały b. p. Prezydent Wojciechowski, który natychmiast zawezwał na miejsce neutralne marsz. J. Piłsudskiego, pragnąc za wszelką cenę uniknięcia jakiegokolwiek starcia zbrojnego. Tymczasem zelektryzowani mieszkańcy Warszawy, oczekiwali na dalszy rozwój wypadków, gromadząc się tłumnie na ulicach miasta.

Po pewnym czasie, około g. 5 ppoł. stało się wiadome, że między p. prezydentem Wojciechowskim, a marsz. J. Piłsudskim do porozumienia nie doszło, gdyż marszałek zażądał ustąpienia rządu posła Witosa, na co p. Prezydent Wojciechowski się nie zgodził. Rząd zamianował wówczas dowódca oddanych sobie oddziałów generała Rozwadowskiego, który też wydał rozkaz zbrojnego zaatakowania wkraczających do Warszawy oddziałów marsz. J. Piłsudskiego.

*

W ten sposób zapoczątkowana została straszna w całokształcie swych skutków walka bratobójcza, która toczyła się na ulicach Warszawy przez dwie doby, a której ofiarą padło zabitych i zmarłych potem od ran około 350 osób i do 1000 rannych (w tem większość cywilnych).

Na wieść o podjętem przez marsz. J. Piłsudskiego wystąpieniu — wyruszyły do Warszawy oddane mu wojska garnizonów Modlina, Zegrza, Ciechanowa, Lublina, Dęblina, Grodna, Wilna i innych. Rząd posła Witosa zawezwał natomiast pułki poznańskie i pomorskie, które jednak nie mogły przyjść z pomocą wskutek strajku kolejowego. Marsz. J. Piłsudski, mając dużą przewagę wojskową opanował Warszawę i pałac Belwederski, dokoła którego zgrupowały się wojska rządowe.

W piątek dnia 14 b. m. Prezydent p. Wojciechowski wraz z kilkoma członkami rządu i gronem generałów opuścił Belweder i udał się do Wilanowa, dokąd wezwał marszałka Sejmu p. Rataja.

Na ręce marszałka złożył b. Prezydent oświadczenie, iż rezygnuje ze stanowiska Prezydenta Rzplitej. Do tego oświadczenia dołączył też swoje i b. premjer, poseł Witos, który w imieniu swego rządu złożył w ręce marszałka Rataja dymisję całego gabinetu. Z tą chwilą walki ucichły; b. Prezydent p. Wojciechowski wyjechał do Spały, między walczącemi zaś oddziałami wojska został zawarty rozejm, Warszawa zaczęła szybko wracać do zwykłego trybu życia.

*

Na wieść o ustąpieniu rządu posła Witosa i rezygnacji Prezydenta Wojciechowskiego p. marszałek Rataj rozpoczął natychmiast energiczną akcję mającą na celu przywrócenie w kraju zachwianego wydarzeniami porządku. Ponieważ rezygnacja Prezydenta była najzupełniej formalna, przeto p. marszałek Rataj objął na zasadzie art. 40 Konstytucji funkcje Prezydenta Rzplitej.

Natychmiast też przybył doń marsz. J. Piłsudski, który oświadczył, że podporządkowuje się Jego władzy, gdyż nie walczył przeciwko ustrojowi państwa, a jedynie przeciwko niewłaściwemu i, jego zdaniem zgubnemu dla Polski, rządowi posła Witosa.

Wkrótce też rozpoczęto rokowania na temat stworzenia nowego rządu. Zostało zdecydowane, iż powstanie przepisowo rząd pozaparlamentarny, fachowy, którego zadaniem będzie uspokojenie kraju, zwołanie Zgromadzenia Narodowego i zabezpieczenie mu swobody obrad.

Misję tworzenia rządu p. marsz. Rataj powierzył posłowi Bartlowi z Klubu Pracy. Ten utworzył w ciągu soboty d. 15 b. m. rząd w składzie następującym: premjer i koleje — poseł prof. Bartel, spr. wewn. — wojewoda poleski p. Młodzianowski (b. generał), spr. zagraniczne — p. August Zaleski (b. poseł w Rzymie), spr. wojskowe — marsz. Józef Piłsudski, skarb. — Gabrjel Czechowicz (b. wiceminister skarbu), handel i przemysł — p. Hipolit Gliwic (dyr. depart. tegoż ministerstwa), rolnictwo i reformy rolne — p. Raczyński (b. wiceminister rolnictwa), oświata — prof. Mikułowski-Pomorski (b. minister oświaty), sprawiedliwość — prof. Uniw. Warsz. Wac-

ław Makowski (b. minister sprawiedliwości), rob. publ. — inż. Broniewski.

*

Fakt utworzenia nowego rządu, opartego na prawie, pozbawionego jakichkolwiek cech rewolucyjności, powołanego w przepisany sposób przez pełniącego funkcję prezydenta Rzplitej — marsz. Rataja przyjęło społeczeństwo z uczuciem niewypowiedzianej ulgi. Rząd ten zabrał się do zaprowadzenia ładu i porządku w kraju. Wydano cały szereg zarządzeń, mających na celu przywrócenie normalnego funkcjonowania aparatu państwowego. Szczególną uwagę zwrócono na uspokojenie ludności oraz zagranicy, która karmiona nieprawdziwemi wieściami o rzekomym zamachu bolszewickim w Warszawie, wtargnięciu Rosjan i Litwinów, oderwaniu się Poznańskiego, rzekomem formowaniu się armji ochotniczych, które miałyby toczyć ze sobą długą walkę, nie była w stanie zorjentować się w całokształcie zaszłych wypadków. Akcja ta daje już dobre wyniki. Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o uspakajaniu się wojska i społeczeństwa.

Największe wzburzenie panuje jeszcze w Poznańskiem, którego patrjotyczna ludność, nie mając prawdziwych wieści o przebiegu zajść w Warszawie dała się unieść ogólnemu zdenerwowaniu. Obecnie jednak wszystko powraca już do normalnego trybu życia.

Ponad waśnie i orjentacje partyjne jasno wystrzela świadomość zachowania jedności Państwa. Oby tedy krew przelana na ulicach Warszawy krew synów wszystkich dzielnic Polski zmyła raz na zawsze piętno partyjności i prywaty z powierzchni życia państwowego Polski. Narazie trzeba rozwagi i spokoju. Zgromadzenie Narodów wybierze prezydenta Rzplitej; Rząd zaprzysiągł na konstytucje — obecnie niech każdy z nas stara się w miarę sił i możności uspakajać wzburzone umysły.

Tragedja dni 12, 13, 14 i 15 maja nie może powtórzyć się w dziejach Narodu.

H. P.

ŻYCIE PAŃSTWOWE.

Zagadnieniami, dokoła których obraca się dziś praca rządu prof. Bartla i zastępującego Prezydenta Rzplitej p. marszałka Rataja są dwie sprawy: pacyfikacja kraju i zwołanie Zgromadzenia Narodowego.

Jeśli chodzi o uspokojenie kraju, to następuje ono dość szybko, z wyjątkiem województwa Poznańskiego, dokąd udało się już kilku wybitnych przywódców t. zw. „prawicy" sejmowej z marszałkiem Senatu p. Woj. Trampczyńskim na czele, aby wyjaśnić miejscowemu społeczeństwu bezpodstawność inicjowania jakiegokolwiek oporu wobec legalnego rządu warszawskiego. Akcja ta napotyka na zrozumienie państwowo wyrobionego społeczeństwa wielkopolskiego.

Co się tyczy sprawy zwołania Zgromadzenia Narodowego, to według wszelkich danych będzie ono zwołane około 28 b. m. do Warszawy. Zadaniem Zgromadzenia, jak wiadomo, będzie dokonanie wyboru nowego Prezydenta Rzplitej. Część posłów i senatorów wyraziła kilka dni temu wobec p. marszałka Rataja obawę, czy Zgromadzenie będzie mogło swobodnie obradować w Warszawie.

Dziś jednak nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że nic nie zakłóci przebiegu obrad Zgromadzenia.

Jeśli chodzi o techniczną i prawną stronę Zgromadzenia Norodowego, to musi zwołać je marszałek Sejmu, rozsyłając zawiadomienia o terminie na 7 dni przed posiedzeniem. Zgromadzenie składa się ze wszystkich posłów i senatorów, a więc z 555 osób, przewodniczy mu marszałek Sejmu. Przy obiorze Prezydenta decyduje zwykła większość głosów. Dziś trudno jest ustalić kandydatury, jakie wysuną poszczególne stronnictwa.

Należałoby życzyć sobie gorąco, aby stronnictwa w tak ciężkiej chwili jak obecna, znalazły kompromisową drogę wyjścia tak, aby nowy prezydent mógł mieć za sobą możliwie dużą większość Zgromadzenia Narodowego. Tragiczne wspomnienia pierwszego Zgromadzenia Narodowego z r. 1922 winny być dla wszystkich stronnictw przestrogą i przypomnieniem, że w momencie tak ważkim, jak wybór najwyższego zwierzchnika władzy wykonawczej w Polsce — nie może być okazją do osobistych porachunków partyjnych, a tylko wielka manifestacja twórczej zgody i rozumnej myśli państwowej.

Z SEJMU.

Wśród wszystkich stronnictw sejmowych panuje to głębokie przeświadczenie, że Sejm obecny w dzisiejszym swoim składzie nadal istnieć nie może, gdyż nie odpowiada on nastrojom i dążeniom szerokich warstw ludności w państwie. Sporny natomiast jest punkt widzenia co do terminu i sposobu rozwiązania Sejmu. Stronnictwa „prawicy" chciałyby jeszcze przeprowadzić uchwalenie niektórych projektów ustaw — „lewica" natomiast domaga się natychmiastowego rozwiązania Sejmu.

Nieustalony jest również sposób, w jaki miałoby nastąpić rozwiązanie Sejmu. Są dwie możliwości, albo Sejm sam się rozwiąże, albo też przeprowadzi uchwałę, rozszerzającą uprawnienia Prezydenta Rzplitej w tym kierunku, że ten będzie mógł Sejm rozwiązać na wniosek Rady Ministrów. Ten drugi sposób byłby lepszy, gdyż rozwiązałby sprawę na przyszłość. Obecnie toczą się między stronnictwami ożywione rokowania na temat uzgodnienia punktu widzenia na wszystkie te sprawy sporne.

Z POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Rozgorączkowanie i zaniepokojenie, jakie zapanowało w Europie po zawarciu sojuszu sowiecko-niemieckiego ustąpiło miejsca trzeźwemu i spokojnemu rozważaniu konsekwencji, jakie ten krok pociągnie za sobą na arenie polityki międzynarodowej. Dla nas fakt zawarcia tego sojuszu jest bardzo niepomyślny, aczkolwiek nie należy go panicznie przeceniać w sensie dla nas ujemnym, gdyż zbliżenie niemiecko-sowieckie ugruntowało z drugiej strony w Europie przeświadczenie o konieczności należytego zabezpieczenia Polski, jako naturalnego przedmurza Europy wobec bolszewizmu. Nie jest nawet wykluczone, że fakt ten przyśpieszyłby moment zrealizowania pomocy finansowej dla Polski, gdyby nie fatalne zatargi polityczne wewnątrz kraju, co uwydatniło się tak jaskrawo w czasie ostatniego przesilenia. Pomocy finansowej możemy spodziewać się od Ameryki i Anglji; zarówno Anglik, jak i Amerykanin w chwilach gorących skupia swe siły, aby osiągnąć zamierzony cel; u nas jest inaczej; i tego właśnie ani Anglik, ani Amerykanin nie zrozumieją.

Prawdziwym sukcesem polityki min. Skrzyńskiego było wytworzenie wspólnego frontu politycznego państw bałtyckich i Polski wobec Rosji Sowieckiej, która pragnęła związać ze sobą te państwa pojedyńczo za pomocą traktatów, aby w ten sposób móc wygrywać interesy jednych państw przeciwko drugim.

Inicjatywa Polski rozbiła te plany i zamiar Sowietów spełzł na niczem. Konferencja przedstawicieli: Polski (p. Janikowski), Finlandji, Łotwy i Estonji odbyta w Helsingforsie ustaliła, że rokowania z Rosją muszą toczyć się jednocześnie. Do uchwały tej nie przyłączyła się jedynie Litwa, która domagała się od Rosji wzamian za to zagwarantowania jej zwrotu Wilna. Dyplomacja sowiecka wybrnęła jednak zręcznie z tej „niemiłej sytuacji" i gwarancji takiej nie udzieliła.

RÓŻNE.

Polacy na Litwie odnieśli wielki sukces, zdobywając przy wyborach do Sejmu obecnego aż 4 mandaty. Podobne sukcesy odniosły i inne mniejszości na Litwie. W związku z powyższem, litewskie stronnictwo Chrześc. Dem. nosi się z myślą zaprowadzenia dyktatury. W niektórych miejscowościach miały miejsce poważne rozruchy.

*

Strajk robotników w Anglji został zakończony. Związki robotnicze ustąpiły ze swego nieprzejednanego stanowiska wobec grozy szerzącej się agitacji komunistycznej w Anglji.

*

W Genewie rozpoczęły się obrady konferencji rozbrojeniowej. Polskę reprezentuje specjalnie wysłany delegat Min. Spraw. Zagr. p. Łukaszewicz wraz z kilkoma, dodanymi mu oficerami Sztabu Generalnego.

*

Komisja do spraw reorganizacji Rady Ligi Narodów zakończyła swoje prace nie powziąwszy jeszcze żadnych decydujących uchwał. Na ostatniem posiedzeniu delegat Anglji z uznaniem podkreślił zasługi, jakie dla prac Ligi Narodów położyła Polska i jej delegaci: pp.: Skrzyński i Sokal.

*

Z państw bałtyckich nadchodzą wiadomości o przychylnem ustosunkowaniu się ich rządów do obecnego rządu w Polsce. Zwłaszcza osoba marsz. Piłsudskiego, którego państwa bałtyckie pamiętają z czasów wojny bolszewickiej daje gwarancję, że obecnie państwa te mogą czuć się znacznie bezpieczniej.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pągowski.** Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59